Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzynskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na p czcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie 3000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 200 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, sobota, dnia 28-go kwietnia 1923 r. | № 49

Ochrona granic

Rzeczpospolita Polska posiada rozległe granice i to w dodatku niezabezpieczone z dwuch najważniejszych stron, a mianowicie z wschodu i zachodu w naturalny sposób. Nie mamy więc ani z tej ani z tamtej strony rzek, lub też gór, które stanowiłyby barjerę, oddzielającą nas od dwóch zdecydowanie wrogich Rzeczpospolitej sąsiadów. Obie nasze wyżej wspomniane granice ciągną się na przestrzeni około 2500 klm. a więc na wschodzie przeszło 1100, a na zachodzie 1352 klm.

Upilnować takie olbrzymie przestrzenie, chcąc całkowicie uniemożliwić wszelakiego rodzaju nielegalny przewóz jest rzeczą wprost niemożliwą zwłaszcza wobec niedostatecznego zorganizowania u nas straży pogranicznej, a na kresach wschodnich dołącza się do tego jeszcze brak wygodnej komunikacji, oraz niebywałe zniszczenie tych połaci naszej ziemi przez ostatnią wojnę bolszewicką. Dlatego też cała granica z bolszewją jest, jak owe wielkie sito, przez którego otwory przesączą się do Polski bardzo wiele niepożądanego elementu, zwłaszcza żydów, napływają całe masy agitacyjnej bibuły komunistycznej, no i odbywa się na wielką skalę tak zwany szmugiel, uprawiany również przeważnie przez żydów. Istnieją nawet całe organizacje doskonale wyszkolonych i zdyscyplinowanych przemytników, organizacje, pozostające na żołdzie bolszewickim po większej części, które pracują zatem celowo na szkodę państwa polskiego.

Nieco lepiej ma się sprawa ochrony granic na kresach zachodnich Rzeczypospolitej, chociaż i tu istnieją bardzo poważne braki. Zwłaszcza trudniej jest do upilnowania pod tym względem pas granicy w korytarzu pomorskim, gdzie Niemcy w sposób bezceremonjalny, popierani również przez żydów, uprawiają akcję przemytniczą na szeroką skalę, a ponieważ rząd nasz nie zwraca na to uwagi, aby majątki nadgraniczne znajdowały się w rękach polskich i tym samym była utrudniona akcja przekraczania granicy przez Niemców — wskutek tego ci ostatni korzystają w całej pełni z niedołęstwa naszych władz i posiadając za granicą po stronie Polski swoich ludzi uprawiają szmugiel nieomal całkowicie bezkarnie.

Jakie z tego powodu Polska ponosi straty, jak to się odbija na naszem życiu wewnętrznym w niezmiernie fatalny sposób — nie potrzebujemy chyba na tem miejscu dowodzić. W każdym razie trzeba sobie uświadomić, że zło, płynące z niedołęstwa i lekceważenia ochrony granic przez nasz rząd, a najwymowniejszym dowodem tego lekceważenia jest operetkowa wprost postać obecnego komisarza do walki z drożyzną „towarzysza" Hartleba, — że to zło płynie w dwóch kierunkach: przyczynia się ono do zdezorganizowania naszego życia wewnętrznego, a to wskutek napływu całego szeregu niepożądanych jednostek, rozmaitych ciemnych indywiduów, płatnych agitatorów, oraz szpiegów bolszewickich, bądź też niemieckich, reprezentowanych przeważnie przez element żydowski; 2) wskutek wywożenia przez pozbawionych wszelakich zasad etyki i uczciwości paskarzy najniezbędniejszych produktów z kraju, na których ci paskarze zarabiają fantastyczne wprost sumy — nie może być mowy o zatrzymaniu wzrostu drożyzny, o jakimkolwiek zażegnaniu kryzysu gospodarczego, a co zatem idzie o początku stabilizacji raszej marki. Bez tego wszystkiego nie może być znów mowy o normalnym rozwoju polskiego życia wewnętrznego.

Jak widać zatem problem należytej ochrony naszych granic i ścisłego zamknięcia ich przed napływem elementu niepożądanego dla Polski, oraz przed niepohamowaną żądzą zysku rozmaitych mętów społecznych — problem tem musi być jaknajprędzej i to z całą energją rozstrzygnięty, tak, abyśmy mieli gwarancję, że granice nasze — to granitowy mur, przez który nie tak łatwo się przedostać. Czas najwyższy, aby rząd zerwał z dotychczasową łagodnością względem wrogich nam żywiołów, aby dbał przedewszystkiem i jedynie o dobro państwa, bowiem do tego przecież został powołany i to powinien mieć w głównej mierze, a nawet bodajże jedynie na widoku. A jednak gabinet p. Sikorskiego w tym względzie nic nie zrobił. To też kraj cały z najwyższem utęsknieniem oczekuje zmiany na lepsze i wierzy niezłomnie, że ta zmiana niebawem nastąpi. Nie w słowach, lecz w czynach!.

Przed utworzeniem polskiej większości

Warszawa, 26. 4. Wczoraj w klubie Zw. Lud.-Nar. pos. Głąbiński i senator Zdanowski zdawali sprawozdanie z pertraktacyj z grupami centrow. i przedstawili projekt układów. Rozwinęła się nad tem dyskusja, w której szczególnie zaznaczała się przemowa sen. Kiniorskiego, który — jakkolwiek wyrażał pewne zastrzeżenia względem układów — jednakże ze względów ogólno-narodowych i państwowych domagał się jego ratyfikacji. Dziś o godz. 16 dalszy ciąg narad.

Klub Chrześcijańsko-Narodowy, pomimo dwudniowych obrad, decyzji jeszcze nie powziął.

Klub Piasta zakończył trzydniową debatę przyjęciem rezolucji p. Dubiela, która opiewa:

„Klub P. S. L. przyjmuje sprawozdanie prezesa Witosa z rokowań w kierunku utworzenia większości polskiej w Sejmie do zatwierdzającej wiadomości. Klub upoważnia prezydjum do sfinalizowania pertraktacyj, dotyczących większości w Sejmie i Rządu".

Za wnioskiem posła Dubiela głosowało 48 — przeciw 14. Dwu członków wstrzymało się od głosowania. Przeciw głosowali: Senatorowie Wesłouch, Dobrucki i posłowie Dąbski, Wyrzykowski, Wilkoński, Polakiewicz, Miedziński, Wędziagolski, Anusz, Bujak, Poznański, Bogusławski, Dubrownik, Wojtowicz.

Wobec przyjęcia tej rezolucji nie głosowano już nad następującą rezolucją p. Dąbskiego:

„Klub Piasta uważa, że ośrodkiem rządu parlamentarnego, opartego o demokratyczną większość sejmową, muszą być kluby ludowe Piasta i Wyzwolenia, jako reprezentujące większość narodu polskiego. Klub po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Witosa o pertraktacjach z prawicą oświadcza, że tak ze względów państwowych — jako też społecznych jest przeciwny tworzeniu wspólnego rządu z samą prawicą".

Warszawa, 27.4. Wczoraj wieczorem zakończyły się narady stronnictw umiarkowanych nad układami w sprawie większości parlamentarnej.

Komunikat Związku Ludowo-Narodowego, wydany w tej sprawie, brzmi:

„Klub parlamentarny Z. L. N. przeprowadził dwudniową, szczegółową dyskusję nad wynikiem usiłowań swojego prezydjum w sprawie utworzenia polskiej większości parlamentarnej, poczem powziął następującą uchwałę:

Klub parlamentarny Z.L.N. przyjmuje do wiadomości i zatwierdza sprawozdanie prezydjum o układach w sprawie utworzenia polskiej większości parlamentarnej i upoważnia prezydjum do dalszych rokowań, celem doprowadzenia ich do ostatecznego ukończenia i stworzenia trwałej większości parlamentarnej, opartej o polską większość".

Klub Chrześcijańsko-Narodowy obwieścił w komunikacie, że — „przyjmuje do wiadomości sprawozdanie swoich przedstawicieli w rokowaniach stronnictw w sprawie podstaw porozumienia, zmierzającego do utworzenia polskiej większości w Senacie i Sejmie — oraz upoważnia ich do dalszych rokowań, dążących do ostatecznego ustalenia porozumienia w myśl rozpraw klubowych 24—26 bm. dla zapewnienia zdrowego rozwoju politycznego i gospodarczego państwa".

Klub Chrześcijańskiej Demokracji na jednem z ostatnich posiedzeń udzielił swojemu prezydjum pełnomocnictw do sfinalizowania całej akcji.

Premjer Sikorski wyzyskuje wszystkie okoliczności, ażeby zamącić sytuację. Wczoraj odbył naradę ze swemi adherentami nad dalszą taktyką.

Zydzi moskiewscy chcą postawić Papieża w stan oskarżenia

Warszawa, 25. 4. „Prawda" moskiewska donosi, że rząd bolszewicki postanowił oficjalnie postawić Papieża w stan oskarżenia. Powodem tej decyzji jest fakt, że w czasie procesu Cieplaka wszyscy oskarżeni bronili się tem, że rozkaz Papieża zabraniał im wydawać skarbów kościelnych. Wskutek tego zdaniem rządu bolszewickiego jest Papież głównym winowajcą.

O wydanie posła-komunisty

Warszawa, 21. 4. Władze prokuratorskie wytoczyły sprawę posłowi Królikowskiemu za udział w kongresie komunistycznym, który odbył się w Grudziądzu. Zażądały one od Sejmu wydania posła Królikowskiego.

Ustawa o ochronie lokatorów

Warszawa, 26. 4. „Kurjer Czerw." donosi, że na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów ustalono ostatecznie tekst ustawy o ochronie lokatorów. Będzie ona przedłożona Sejmowi. Ustawa postanawia, że w roku bieżącym komorne od lokali będzie pobierane w złocie w wysokości 15 procent komornego przedwojennego do 1 stycznia 1924, poczem co pół roku będzie podwyższane o 5 proc. aż do wysokości przedwojennej.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 27-go kwietnia 1923 r.

* **Z Komitetu urządzającego 3000-metrowy bieg okrężny** w dniu 3 maja dowiadujemy się, że zakup premji został uskuteczniony i od niedzieli począwszy przedmioty, stanowiące 7 premji dla najlepszych biegaczy, wystawione zostaną w oknie wystawnem księgarni p. A. Prądzyńskiego. Są to: I. nagroda srebrny zegarek wartości 300 tys. mk., II. kałamarz z przynależnościami wartości 200 tys. mk., III. trzy tomy pism Sienkiewicza wartości 120 tysięcy mk., IV. teka skórzana wartości 100 tys. mk., V. waga listowa wartości 60 tys. mk., VI. blok notesowy wartości 50 tysięcy mk. i VII. scyzoryk wartości 30 tys. mk. Dotychczas zgłosiło się kilkunastu zawodników. Komitet przypomina, że ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń upływa 29-go i że

---

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

31) Powieść historyczna z roku 1848

Nie przestając pałać żądzą heroicznych czynów, Orłowicz uczepił się poły awanturniczego demagoga, adwokata Krauthofera-Krotowskiego i z nim pojechał do obozu wrzesińskiego, gdzie rozwichrzony rewolucjonista, oponując czynnie przeciwko uchwałom niechlubnej konwencji jarosławieckiej, wywołał rokosz, oderwał od Garczyńskiego mały oddział ochotników i pociągnął go z sobą do Miłosławia.

„Rzecznik" Jakób Krauthofer, syn Niemca — rzemieślnika z Bnina, wychowany przez matkę Polkę, odznaczał się umysłem nad wyraz zapalnym i śmiałym. Wyzwolony z więzienia berlińskiego, rzucił się w wir wypadków z szalonym rozmachem, który dreszczem zachwytu przeszywał kawalera o krwi niebieskiej i anemicznej.

Rad nie rad Kobyłko musiał im towarzyszyć, jakby dla skontrastowania ich postaci i osobowości, musiał trząść się na bryczce do Wrześni i asystować przy burzliwej scenie w obozie, w czasie której drżał o całość swych kształtów i wzywał w pomoc Belzebuba.

Jednakże w Miłosławiu panowały stosunki przypominające poniekąd świąteczne dni poznańskie, gdyż i tu sejmikowano wiele a przytem piwo lało się w gardziel opoja.

Niecierpliwość rozpierała wojownicze elementy w obozie. W „inspektorze polskiej siły zbrojnej", Mierosławskim, jedni t. j. kosynierzy i emigranci uznawali bez zastrzeżeń wodza, natomiast reszta z dowódcą obozu, pułkownikiem Brzeżańskim na czele oglądała się na komitet poznański, a ponieważ beztaktowny, niepowściągliwy megaloman zrażał sobie na każdym kroku szlachtę wielkopolską, więc wrzał tam nieustanny ferment, podsycany przez skrajnych rewolucjonistów.

Zbierali się oni niemal codziennie na rynku Miłosławskim, w domu Bazarem zwanym. Grzmiały tam zarzuty przeciwko „szefowi" i jego satelitom. Utworzyło się coś w rodzaju klubu wojskowego, którego duchem stał się Krauthofer-Krotowski. Miasto ćwiczyć się w szeregach, niejeden marnował czas na wiecowaniu. A ponieważ włóczyło się po obozie i krążyło wokoło niego wielu, którzy czy to z animozji do szefa czy z innej przyczyny nie zaciągnęli się pod chorągiew i powiększali rozprężenie i anarchję, więc w domach zajezdnych rojno bywało i gwarno ku zupełnemu zadowoleniu Kobyłki.

W trzecie święto wielkanocne, po wcale niezłym obiadku siedział on przed Bazarem przy dużym stole dębowym w stosownem towarzystwie, chwaląc sobie piwo i słonko, które jakby w czerwcu szeroką poświatą oblewało czworobok rynku, niskiemi przeważnie drewnianemi otoczony domkami. Nic go zgoła nie wzruszało, że przez rozwarte okna Bazaru raz wraz frunęły salwy okrzyków.

Do zgromadzonej tam ciżby prawił Krauthofer z nieporównanym ogniem:

— Rodacy! Czas u djabła, by zaopinjować, czy bić się z Prusakami czy złożyć broń na pierwsze ich wezwanie. To zagadnienie winien stawić sobie nareszcie sam pan generał Mierosławski w pałacu.... Syczy on wprawdzie na Brzeżańskich i szlachty zwolenników, ale przy hrabiowskim stole z nimi, tak jak oni popadł w kuntatorstwo, w bezczynność. A każdy czuje, że Prusacy lada dzień stawią nas wobec pytania, czy zamierzamy iść w ogień, czy do domów pod fartuch matczyny....

— W ogień, w ogień! Do stu piorunów.... — zrywały się głosy.

Mówca na estradzie, prawie równie gęsto jak salka zajętej, targał nerwową ręką kruczy zarost, okalający wydłużoną, nieregularną, a silną twarz z wydatnym nosem i dużemi fosforycznie pałającemi oczyma. Czekał aż przycichną okrzyki.

— Cóż mówią zwolennicy psiej uległości? Przedstawiają nam, że pruskie wojsko liczy już obecnie w Poznańskiem 38 tysięcy głów. Przedstawiają nam, że Colomb wcisnął nasze cztery obozy między pierścień swych wojsk a bagnetami najeżony kordon, że broń mamy jak najgorszą, że płaszczyzny nasze do wojny partyzanckiej niepodatne, że kraj roi się od nieprzychylnych, wrogich Niemców i żydów. Mówią nam, że sprawa Księstwa i Polski połączoną jest ze sprawą Europy i nie wolno rozlewać krwi nadaremno. Bez walki — twierdzą — osiągnie się tyle co przez bitwę...

— Uch... — zawyły głosy szydercze.

— Co osiągnęliśmy bez walki? Ugodę jarosławiecką...

Dość było tej wzmianki do rozpętania nagromadzonych potoków oburzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

po tym terminie zgłaszający się, stanowczo przyjętym nie zostanie. Zainteresowanie się biegiem jest wielkie pomiędzy młodzieżą, a że jest dążność ku temu, aby osięgnąć jak najdoskonalsze wyniki, widzimy z treningu uprawianego już codziennie przez zawodników.

* **Fałszerstwo 10-tysięcznych banknotów polskich.** Prezydentura policji we Frankfurcie nad Menem zawiadomiła policję wiedeńską, że w magazynie bagażowym na dworcu we Frankfurcie znaleziono kufer z 3735 sztukami faszywych 10-tysięcznych banknotów polskich. Kufer ten był własnością niejakiego Sarfady, który był wysłany przez aresztowanych swego czasu fałszerzy banknotów, celem puszczenia w obieg fałszywych polskich 10-tysięcznych banknotów.

* **Rozpaczliwy czyn.** Przebywający na Pomorzu w Laskowicach żyd rosyjski M. Apostel, otrzymał rozkaz opuszczenia granic państwa polskiego do 15 kwietnia. Przejął się tem tak bardzo, że zabił najpierw 17-letniego syna, następnie 3-letnią córkę, a w końcu 60-letnią matkę. Zabójcę aresztowano.

* **Tajemnicza sprawa.** „Gazeta Warszawska" z 22 bm. zamieściła następującą korespondencję z Rawy Mazowieckiej: Dnia 20 bm. była tu rozpatrywana przez okr. sąd piotrkowski sprawa oskarżonego o lichwę niejakiego Bronisława Wesołowskiego, która niespodziewanie przyjęła obrót niezwykle sensacyjny. Akt oskarżenia zarzucał Wesołowskiemu, że nabywszy w marcu 1921 r. od ministerjum rolnictwa, z ramienia miejscowego kółka rolniczego traktor za 260 tys. mkp., sprzedał go jednemu z okolicznych obywateli ziemskich, niejakiemu Sokolnickiemu za miljon marek. Sprawa wyszła na jaw. Sokolnickiemu odebrano traktor, a kółko rolnicze zażądało od swego pełnomocnika wyjaśnień. Wesołowski tłumaczył się, że jakkolwiek formalnie zapłacił za traktor 260 tys., to jednak w rzeczywistości kosztował go 600 tys., gdyż celem doprowadzenia transakcji do skutku, musiał podejmować kilkakrotnie wystawnemi kolacjami referentów ministerjum rolnictwa p. Poniatowskiemu, w postaci 40 tys. mkp. gotówką i czterech pudów cukru. Swiadkowie Kozłowski i Czajka zeznali, że Wesołowski mówił im poufnie o trudnościach, jakie napotkał w ministerjum rolnictwa przy zawieraniu transakcji i konieczności ich pokonania przy pomocy łapówek, mowił też o łapówkach wręczonych ministrowi rolnictwa. Na zapytanie prokuratora, czy podsądny znał osobiście min. Poniatowskiego, Wesołowski odpowiedział, że znał go dobrze, gdyż był swego czasu jego kolegą na uniwersytecie krakowskim. Po wysłuchaniu przemówień stron, sąd skazał Wesołowskiego za uprawienie lichwy na trzy miesiące więzienia oraz polecił natychmiast go aresztować. „Oskarżał pprokurator sądu piotrkowskiego Nowachowicz, bronił b. sędzia okręgowy, a obecnie adwokat piotrkowski, p. W. Kański. Przewodniczył rozprawie sędzia sądu piotrkowskiego, Tchórzewski. „Jak słychać, materjały sprawy dotyczące p. Poniatowskiego zostały przez prokuraturę piotrkowską przekazane prokuraturze warszawskiej. „Jak wiadomo p. Poniatowski jest obecnie posłem na Sejm i jednym z głównych przywódców „Wyzwolenia".

— **Poznań.** (Sensacyjna afera.) W roku 1920 w Poznaniu powstał bank pod nazwą „America-Europa-Exchange Corporation", którego właścicielem występującym pod nazwiskiem Emil de Ryss był niejaki Elektrowicz ze Lwowa. W ubiegłą sobotę prokuratura wydała rozkaz aresztowania de Ryssa i przeprowadzenia rewizji w lokalu banku America Corporation. Jak dowiaduje się „Kurjer Poznański", głównym powodem zaaresztowania de Ryssa było doniesienie ze strony interesentów do ministerstwa skarbu i władz karnych, że wspomniany przywłaszcza sobie majątek amerykańskiego towarzystwa akcyjnego, które swego czasu zorganizował w Nowym Jorku i do którego różni znani Polacy w Ameryce wpłacili bardzo poważne sumy w dolarach. Poszkodowanych tak w kraju wśród ziemian jak i wśród Polaków amerykańskich, którzy posiadali akcje wspomnianego banku, jest sporo. Ostatni wysłali swego pełnomocnika do Polski w celu ratowania zagrożonego kapitału. Sprawca wszystkiego, de Ryss-Elektrowicz, wbrew twierdzeniom „Przegl. Por." znajduje się w więzieniu.

— **Kościerzyna.** (Miljonowe straty wskutek nieostrożności.) Gospodarz W. z Sierakowic miał tuż przy oborze z bydłem piekarnię. Piekł w niej chleb i czy dla tego, że w ścianie są szczeliny, czy też z innej przyczyny, dość, że w nocy przedostał się do obory czad i pozabijał gospodarzowi wszystkie bydlęta. Straty są wielomiljonowe.

— **Lwów.** (Ile podatku płacą multimiljarderzy żydowscy?) Jak haniebną jest nasza gospodarka i jak żydostwo korzystając z niej przy pomocy rozmaitych szabesgojów utytułowanych rabuje na miljardy Skarb Państwa, daje „Gaz. Codz." parę nowych dowodów: Oto multimiljarder żydowski Siegal, właściciel szeregu kamienic, olbrzymiej fabryki likierów i wódek we Lwowie, wielkich parcel — trudniący się poza tem szeregiem paskarskich interesów, zapłacił za rok 1922 podatku wraz z daniną 32000 mkp. Multimiljarder Rotter Lajzor, właściciel olbrzymiego składu i fakryki wódek i likierów na Zniesieniu, właściciel fabryki octu, właściciel kamienic itp., który prowadził miljonowy pasek artykułami spożywczymi w gminie Zniesieniu — otrzymał jako wymiar podatku wraz z daniną aż 50000 mk. Bezczelny ten multimiljarder nawet tego dotąd nie zapłacił, gdyż wniósł rekurs. Multimiljarderzy żydowscy bracia Lubin na Zniesieniu, właściciele fabryki i kamienic zapłacili jako podatek z daniną za rok 1922 około 10000 mk. Zapytujemy Ministerstwo Skarbu, czy nie należałoby wysłać ostrej komisji śledczej, któraby ustaliła na jakiej podstawie władze skarbowe we Lwowie wymierzyły humorystycznie wprost niski podatek multimiljarderom hyenom żydowskim.

— **Równe.** (Przygody czekisty. — Żydowskie sprawki na pograniczu.) W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia prezes czerezwyczajki z Szepietówki, niejaki Leśniew, przybywszy do Równego „służbowo", upił się jak bela i nieprzytomny spał w komendzie policji na stacji kontroli. — Donoszą, że jest tu zarejestrowanych do wysiedlenia 24 tys. żydow z Rosji, którzy usiłują się ukrywać u swych współwyznawców. — Niedawno stacja kontrolna zwróciła do Rosji kilka wagonów żydów, jadących nieprawnie do Polski. Przy odstawianiu jednego z takich eszelonów bolszewicy zemścili się w ten sposób, że maszynista nie przystanął na granicy i przez to policja nasza, konwojująca pociąg, zmuszona była wyskakiwać w biegu i uciekać, będąc ostrzeliwana. — W Uhowie żydzi urządzili samosąd nad poborowymi Rusinami. Jeden z poborowych podobno, wziął ze straganu pudełko pasty. Poszkodowana Estera Holender narobiła z tego powodu krzyku. Zbiegło się około 2 tysięcy żydów, którzy rzucili się na poborowych i bardzo ciężko ich poranili. Wszyscy żydzi krzyczeli „bić gojów". Dopiero oddział policji położył kres zajściu i wyrwał nieszczęśliwych poborowych z rąk rozwścieczonej tłuszczy żydowskiej.

Przysposobienie rezerw.

Państwo i Naród pracują w najściślejszej łączności nadtem, aby dla naszej stałej armji przygotować zwiększenie stanu bojowego, przewidziane na czas wojny lub w razie najazdu wroga, ażeby dla narodu wychować nie tylko obrońców, ale wogóle uświadomionych i karnych obywateli. W tym celu powołuje się do poszczególnych pułków rezerwistów na przeszkolenie oraz tworzy się kursy P. R.

Kursy Przysposobienia Rezerw mają na celu przygotowania naszej młodzieży do przyszłej służby wojskowej. Mają one również za zadanie zaznajomić frekwentantów bliżej z wiadomościami z zakresu historji powszechnej i geografji. Wykłady te służą zarazem do podniesienia ducha i narodowego uświadomienia, tem więcej, że znaczna część zgłaszających się ochotników mało lub wogóle nie uczęszczała do szkół polskich.

Chodzi także o wyszkolenie aspirantów we wychowaniu fizycznym przez codzienne wzorowe prowadzenie lekcji wychowania fizycznego i ćwiczenia sportowe. Następnie przewiduje program przeprowadzenie szeregu przygotowawczych ćwiczeń wojskowych z zakresu służb szkolących żołnierza do wojny. Mimo krótkiego — 6-tygodniowego — pobytu na kursie ochotnicy mają sposobność i powinni skorzystać bardzo dużo, a mianowicie tyle, że, kiedy w swoim czasie powołani będą do służby wojskowej, służba ta i jej elementa nie będzie im obca, przeciwnie w ogólnym zarysie a nawet i w szczegółach znana i ceniona. Tyle co do znaczenia samego i zadania kursów.

Kierownikiem kursu zakończonego niedawno w naszem mieście był por. Kukla 69 p.p. Wykłady kulturalno-oświatowe prowadził por. 69 pp. Maciejewski, wyszkolenie służby polowej por. 68 pp. Jankowski, wyszkolenie strzeleckie ppor. 70 pp. Szymański, zasadnicze pojęcie z zakresu służby łączności dał elewom por. 17 pap. Mrowczyński, wykłady o ratownictwie i hygjenie wojskowej prowadził ppułk. lek. Witkowski. Dział wychowania fizycznego powierzono por. 69 pp. Wysockiemu.

Egzamin końcowy kursu odbył się przed specjalnie wyznaczoną komisją egzaminacyjną i R. W. F.

Akt zakończenia kursu był uroczysty. Za staraniem kierownika kursu odbył się w świetlicy kursu wieczorek dla ochotników kursu i ich gości, którymi byli: D-ca 17 dywizji piechoty pułk. Taczak wraz ze swym szefem sztabu majorem sztabu generalnego Steiferem, D-ca 69 pp. ppułk. Kluczyński, Komendant P. K. U. Gniezno ppułk. Rust, oraz oficerowie i podoficerowie kursu. Na urozmaicenie wieczorku złożyły się deklamacje kilku uczestników kursu i koncert orkiestry 69 pp.

W czasie uroczystości przemawiał pułk. Taczak wzywając ochotników do utrwalenia w sobie danych im na kursie wiadomości i do krzewienia w miarę sił i możności ducha narodowego wśród stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych, których są członkami.

Na zakończenie trzeba dodać, że dnia 25 III rb. o godz. 12 odbyły się zbiórki alarmowe Towarzystw wojskowo-wychowawczych okręgu gnieźnieńskiego. Zbiórki te cechował wzorowy porządek, członkowie stawili się punktualnie.

Zbiórka Towarzystw w Gnieźnie zakończyła się sprawną defiladą przed R. W. F. i przedstawicielami władz miejskich.

Z życia Towarzystw

— **Baczność „Ekawera"!** Zawody towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy I. drużyną „Ekawera" i drużyną sportową 68 p. p. odbędą się w niedzielę, dnia 29-go kwietnia r. b. na boisku 68 p. p. (dziedziniec koszar.) o godz. 4-tej po poł. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Kapitan.

— **Czołem!** Zapowiedziana na ub. niedzielę wycieczka do Węgierek odbędzie się w niedzielę 29 bm. Zarząd.

— **Czuwaj!** W niedzielę, 29 bm. o godz. 13.45 zbiórka drużyny harcerskiej „Kazimierz Wielki" na placu przed szkołą powszechną celem wzięcia udziału w wycieczce zbiorowej do Węgierek.

— **Zebranie Związku Metalowców i pokrewnych zawodów we Wrześni** odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu p. Janiszewskiego. Zarząd.

— **Gotów!** Druhom donosi się, że wycieczka Sokoła, która się z powodu niepogody ubiegłej niedzieli odbyć nie mogła, odbędzie się w niedzielę 29 bm. Zbiórka o godz. 1[45] przed szkołą powszechną. Zarząd.

— **Zebranie Bractwa Strzeleckiego** odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. 4. 1923. Ze względu na ważne uchwały jakie powziąść należy przed strzelaniem Zielono-świątecznem uprasza się członków o kompletne przybycie. Zarząd.

Składki i pokwitowania

Na pomnik dla poległych powstańców złożył p. Leon Dzieciuchowicz z Grzybowa 10000 mk.

Pan Paweł Tonn, przesyłając 1000 mk. na ubogich miasta zaznaczył, że jest to komorne wpłacone za czas od 1. 4. 22 do 31. 12. 22., czyli 3 kwartały, co w ogłoszeniu zapomniano zaznaczyć. Prostujemy niniejszem wiadomość nam podaną.
Administracja.

Na dzwony

złożyli w Administracji „Orędownika Wrzes.":

p. Leon Dzieciuchowicz Grzybowo 100000 mk., p. burmistrz Niestrawski 15.000 mk., Antoni Olejniczak 20.000 mk.

na ręce p. Kubalego:

P. P. Dębicki 3 f. kruszcu, N. N. 12 f. mosiądzu i 6 f. koprowiny, Sowiński 10000 mk. gotówki, Owczarzak 200 gr. koprowiny, Swiergol 80 gr. mosiądzu, Tekla Koczorowska 1 f. mosiądzu, Kazimierz Kaczmarek 9 f. koprowiny, Rybacki Bierzglin $3\frac{1}{2}$ f. mosiądzu, Kaz. Balcerkiewiczowa 3 f. 200 gr. niklowej monety niemieck., Krupska $1\frac{3}{4}$ f. niklowej monety niemieck., Mleczak $2\frac{1}{2}$ f. mosiądzu, Olejniczak 1 f. mosiądzu, J. Deresiewicz 1 f. monety kopr. i niklowej, Dzwoniarek 2 f. mosiądzu, Wawrzyn Matecki 20 f. mosiądzu, sen. Kizierowski 5 f. mosiądzu, P. Wiśniewska 3 f. 200 gr. niklowej monety.

Ciężki grzech wobec społeczeństwa popełnia każda osoba, która nie odda w przeciągu najbliższych 10 dni na ręce Księdza Katechety Jernajczyka książek wypożyczonych z bibliotek publicznych Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Nieodzowna kapitulacja Niemiec

Berlin, 26. 4. „Daily Mail" donosi z Paryża, że na dzisiejszem tygodniowem posiedzeniu Rady min. premjer ma oświadczyć, że Francja żadnej oferty reparacyjnej nie przyjmie, która nie byłaby skierowana wprost do Francji lub zawierała klauzulę o ewakuacji Zagłębia Ruhry. Nadto Poincare będzie bezwarunkowo nastawał na kapitulację Niemiec co do biernego oporu. Rząd francuski nie zgodzi się również na oszacowanie zdolności płatniczej Niemiec przez jakąkolwiek komisję międzynarodową.

Od dnia 23 kwietnia 1923 r. obowiązują na miasto Wrześnię i okolicę następujące stawki zarobkowe:

Do zarobków uchwalonych w dniu 12 marca br. dolicza się

15 proc. dla wszystk. kategorji.

Murarze i cieśle pobierają na godzinę 3.390,— mk., wszelkie inne warunki jak dotychczas.

Za Zjednoczenie Pracodawców:
Fr. Kilkowski. J. Szwarc.